

Konstanty Ildefons Gałczyński w środowisku czeskim

Marie Sobotková, Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu, Republika Czeska

Motto:

Każda chwila jego życia była wypełniona poezją, wyszukiwał jej w życiu, w muzyce, w starej architekturze i w tym, co jedynie wegetowało na peryferiach sztuki, ale podobało się ludziom. Wszystko, co spotykał zmieniał w poezję, spowiadał poetyckimi fluidami.¹

Wstęp

W tradycji czeskiej i polskiej kultury istnieją okresy, w których możemy szczególnie wyraźnie zaobserwować ich duchowe pokrewieństwo. Przypomnijmy sobie np. okres polskiego romantyzmu i jego wpływ na rozwój czeskiej literatury tamtego czasu, czy modernizm w czeskiej i polskiej literaturze przełomu XIX i XX wieku, gdy obie literatury zbliżyły się do siebie dzięki bliskim związkom czeskich i polskich pisarzy.

Bardziej skomplikowana sytuacja nastaje po uzyskaniu przez oba państwa niepodległości – Czesi 28. października 1918 roku, a Polacy 11. listopada tego samego roku. Oba społeczeństwa powracają do swego wcześniejszego kierunku rozwoju, są zmuszane rozwiązywać problemy ekonomiczne i przede wszystkim polityczne, które stają się przyczyną oddalenia się obu krajów: czeska literatura tych lat znajduje źródło inspiracji w kulturze zachodniej, przede wszystkim w literaturze francuskiej i angielskiej, podczas gdy polska literatura w duchu dziedzictwa romantycznego, brała udział w rozwiązywaniu społeczno-kulturowych problemów tego dość złożonego okresu.

W 1920 roku powstaje czeska powojenna awangarda – Grupa Artystyczna „Dziewięciśił”, sympatyzująca ze sztuką proletariacką (Jiřího Wolкера, Stanislava Kostki Neumanna itd.) – w okresie swego poetyckiego zachwyty podziwiająca życie jako „wspaniałą rozrywkę”. Czeska awangarda patrzy przychylnym okiem na surrealistyczne i dadaistyczne eksperymenty i podobnie jak polska literatura próbuje wyznaczyć swe miejsce w ramach własnej, narodowej historii kultury.²

W polskiej literaturze okresu międzywojennego najwybitniejszymi twórcami są członkowie grupy literackiej „Skamander”, grupy poetyckiej, której program przypomina założenia programowe czeskiego Dziewięciśiłu, polscy poeci skupiają się wokół grupy krakowskiej, a później, również wokół tzw. drugiej awangardy, lecz rozwija się też twórczość poetów skupionych w grupie literackiej „Kwadryga” i innych. Z ostatnią z wymienionych grup jakiś czas współpracował również Konstanty Ildefons Gałczyński, choć jako człowiek i poeta był raczej wyraźnym indywidualistą, niż człowiekiem działającym w grupie.

Pod wieloma względami był wyjątkowy i oryginalny, z trudnością poszukujący nie tylko samego siebie, lecz również kręgu czytelników, których odzew była dla niego bardzo ważna. Osiągnięcie obu celów długi czas wydawało się rzeczą niemożliwą, mimo to możemy skonstatować, że początkowy brak zrozumienia poety ze strony krytyki i czytelników zaczął ustępować coraz wyraźniejszym sukcesom w drugiej połowie lat 40-tych i przede wszystkim 50-tych, które stanowią okres jego dojrzenia jako człowieka i poety. Właśnie w drugiej połowie minionego stulecia, dzięki czeskim tłumaczom, z twórczością K. I. Gałczyńskiego zapoznają się również czescy czytelnicy; kolejno zostaje przełożona większość dzieł autora, które od tego czasu tworzą ważną część czeskiej literatury powojennej. Ta wyjątkowa osobowość poetycka oczarowała czeskich twórców do tego stopnia, że w swych tekstach wspomnieniowych piszą o atmosferze niezapomnianych spotkań z nim, a współcześnie pozwalają nam wnikać do swego środowiska i pomagają nam poznać stosunki i nastroje wieku.

Okres przedwojenny i czesko-polska współpraca literacka

Czesko-polskie związki literackie XX wieku miały swoje początki prawie zawsze w prywatnych, z początku okazjonalnych, później długotrwałych i dość serdecznych przyjaźniach przedstawicieli obu literatur. To dotyczyło również krótkiego pobytu Skamandrytów, bliskich swą poetyką naszej wolkerowskiej generacji, w roku 1928 w Pradze. Większość uczestników tej długo przygotowywanej

wspólnej akcji (odbyła się dzięki zasłudze Adolfa Černego (1864–1952), który pracował w latach 1922/1929 jako radca Ambasady RCS w Warszawie) zgodziła się jednak z tym, że spotkanie nie miało szerszego oddźwięku. Jarosław Iwaszkiewicz wyraził nawet pogląd, że przyczyną tego była ówczesna czeska orientacja w stronę francuskiej kultury, która w tym czasie dla polskiego środowiska nie była inspirująca. Również czescy uczestnicy tych spotkań zgodzili się, że nie następowała po nich żadna, choć tak potrzebna i oczekiwana współpraca.³

Vítězslav Nezval (1900–1958), jedna z wiodących osobistości naszej literatury przedwojennej, przypomina to zdarzenie w swym tekście wspomnieniowym pod tytułem *Z mojego życia* potwierdzając poglądy innych uczestników, rekapitułując po latach:

Pewnego razu przebiegła przez Pragę jak błyskawica grupa polskich poetów-modernistów. Wpadliśmy na siebie w jakiejś winiarni, bez umawiania się, przez przypadek, powiedzieli sobie, że nasze zamierzenie jest właściwie bliskie i rozeszli się na jakiejś praskiej ulicy w ciemność nocy. O ile się nie mylę, wśród polskich poetów był też Tuwim, którego wiersze były nam w Pradze znane.⁴

Po latach spotkanie to wspomina również Vilém Závada (1905–1982), poeta, tłumacz, edytor i eseista:

W roku 1927 lub 1928 naszą Republikę odwiedziła piątka znanych polskich poetów: Tuwim, Iwaszkiewicz, Słonimski, Wierzyński, Lechoń, którzy byli u nas bardzo serdecznie przyjęci i nawiązali z nami stosunki naprawdę przyjacielskie. Jednak, jak to już ze wszystkimi odwiedzinami bywa, zamknęły się za polskimi gośćmi drzwi i pozostały po nich tylko ciepłe wspomnienia. Halas z Tuwimem przypadli sobie jednak do gustu tak bardzo, że zaczęli korespondować i przysyłać sobie swoje książki. Lecz rząd Piłsudskiego nie był w stosunku do nas zyczliwie nastawiony, w związku z tym również kontakty między pisarzami były odnowione dopiero po wojnie.⁵

Należy jednak dodać, że spotkanie czeskich i polskich autorów w roku 1928 miało trwałe znaczenie w otwarciu nowego rozdziału polsko-czeskich kontaktów literackich, ponieważ dla jednego z jego uczestników, Františka Halasa (1901–1949), słynnego przedstawiciela czeskiej poezji międzywojennej było impulsem do poznawania polskiej poezji, do której zapalał prawdziwą trwałą miłością i podziwem, szczególnie zaś do twórczości Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Nie poprzestał na podziwianiu dzieła obydwu autorów, później, które w czasie wojny tłumaczył. Już w roku 1947, przy współpracy Josefa Matouša zostały wydane: *Grażyna*, *Konrad Wallenrod*, *Dziady* Mickiewicza, a po śmierci Halasa wydano w roku 1950 (znów przy współpracy J. Matouša) jego przekład *Balladyny* i *Lilli Wenedy* J. Słowackiego. Przekłady Halasa do dziś nie mają sobie równych i tym sposobem stanowią trwałą wkład autora w szerzenie polskiej poezji romantycznej w środowisku czeskim.

Krótkie praskie spotkanie czeskich i polskich poetów w roku 1928 dało początek długotrwałej, głębokiej przyjaźni Františka Halasa i Juliana Tuwima, o czym świadczy korespondencja obu autorów, którzy byli sobie bliscy nie tylko dzięki podobnej tragicznej poetyckiej refleksji świata, lecz również jako wzbogacający się wzajemnie ludzie. Świadczy o tym choćby akrostych Halasa o Julianie Tuwimie z roku 1929/1930, będący wyrazem podziwu dla Tuwima i jego twórczości.

Josafat v soumraku zlomné perutě anděla smrti
Útroby hrobu pukají jak dozrálé kukly, naslouchej
tiše, tiše
Lancknechte snů, lámaje zrezivělý krunýř
starého srdce
Již stoupáš v růžových stopách božích k Orionu,
ghettu náměsíčných básníků
A v tvé proměně utajené dětství propuká
něžným šilenstvím
Noemova archa tento prožitý život, přistává u tvé hlavy
jež se podobá Araratu
Tu holubice usedá, se zelenou snítkou ráje, křídla
smáčená slzami
Úl vzpomínek přetéká medem štěstí, tolik krásného
že již není
Warszawa ukrytá ve Velkém Voze, taženém Labutí

v jejímž peři skryt
I miluje se s ní, můj básník znamením
zatraceni na skrání
Marně, marně! v neznámé stepi vybilené kosti leží
tvoříce monogram TJ 6

Również K. I. Gałczyński przy innej okazji wspomina pokrewieństwo dusz obu poetów.

„Oto Tuwima *Sokrates tańczący*, aż z dwiema dedykacjami na tej samej stronie: pierwsza pod datą 1928, i druga pod dobrą datą Kocham Cię, Halas!!!”⁷

Halas był więc tym, kto zaraz po wojnie dzięki swoim przekładom klasycznych polskich tekstów poetyckich, otworzył także drogę K. I. Gałczyńskiemu i innym polskim autorom do czeskich czytelników. Wśród polskich autorów Gałczyński zajmował miejsce szczególne. Przyjaźń obu wybitnych poetów utrwaliło kilka pobytów Gałczyńskiego w Pradze oraz odwiedziny Halasa w Polsce.

Powojenny rozdział czesko-polskich związków literackich oraz pierwsze wizyty Gałczyńskiego w środowisku czeskim

Druga połowa lat 40-tych to okres, gdy twórczość K. I. Gałczyńskiego, dzięki zasługom czeskich tłumaczy, jest znana również w środowisku czeskim, zaczyna się nawet proces systematycznego zadamawiania się autora w czeskiej kulturze, która jest mu bliska dzięki swej ludowości:

„Radosna ludowość to rzecz, której by się należało od Czechów i Słowaków uczyć, a uczyć. Dźwięczy ona i w baroku praskich rzeźb na Karlowym Moście i w obyczaju codziennym...”⁸

Przed swym pierwszym wyjazdem do Pragi w styczniu 1949 roku Gałczyński udzielił wywiadu attaché kulturalnemu Františkowi Nechvátalowi (1905–1983), w którym mówił o swoim stosunku do Czechosłowacji:

Z waszym krajem jestem spokrewniony od dawna: mój ojczym i stryj byli Czechami. Grób mojej matki Wandy znajduje się w Pradze, a moja podróż do Czechosłowacji to nie tylko wycieczka, lecz również pielgrzymka do matczynego grobu.⁹

Z Pragą, więc, jak wiadomo, łączyło go także wspomnienie matki, która po owdowieniu w roku 1930 wyszła tam za mąż (żyły tam już jej dwie siostry), a dziewięć lat później w Pradze zmarła. Gałczyński znalazł jej grób na Cmentarzu Olszańskim, a jego kroki prowadziły bardzo często właśnie tam. Poetyckim wyrazem wspomnienia matki, spoczywającej w czeskiej ziemi są następujące wersy pt. *Lubię...* z dedykacją Zygmunтови Mycielkiemu:

Lubię słowika gwizdek
i noc, gdy majowa i fajna,
i niebo nad tą nocą takie śmieszne i gwiazdziste
jak „Symfonia dziecięca” Haydna.

Ale bardziej lubię śnieg
śpiący na dachach Warszawy
i twoją białą suknie, i twoje białe korale,
słowem, te wszystkie śnieżne sprawy.

Ale najbardziej lubię w Pradze pewną kukulkę,
co kuka latem nad matki mojej grobem,
a niedaleko księżyc wędruje zaułkiem
przez który kiedyś szybko pędził Szopen.¹⁰

Dwaj wielcy poeci František Halas i Konstanty Ildefons Gałczyński – spotkali się po raz pierwszy w Pradze w styczniu 1949 roku i jak potwierdza świadek spotkania, tłumacz i poeta Jan Pilař (1917–1996) : „Ci dwaj przypadli sobie od razu do gustu.”¹¹

Również sam Gałczyński potwierdził swe sympatie dla Halasa, zwierając się ze swych wrażeń ze styczniowego spotkania:

[...] wykapany J. S. Bach stał w tej chwili przede mną, roześmiany, tłusty, promieniejący zdecydowanym antywegetarianizmem. Był to Frantisek Halas, największy obok Holana, poeta współczesnej Czechosłowacji, serdeczny człowiek, związany licznymi węzłami przyjaźni z polskim Parnasem. [...] Halas uśmiecha się tą swoją pełną gębą [...] krotochwilnie, [...] jakby przed chwilą zaledwie wrócił z dobrej biesiady od Jana z Czarnolasu. „Poczekajcie! Ja wam coś dam“, powiada. I tu błyska w dużych, proletariackich łapach Frantiszka Halasa mała, szafirowa książeczka. Lipsk 1852. *Ballady i Romanse*. To dla was [...] Halas proponuje mi kielich morawskiego. Kategoryczne „nie” z mojej strony. Ale im bardziej mu się przyglądam, tym bardziej rośnie moje „tak!” dla osoby i charakteru poety.¹²

Ponadto wierszowany felieton w tego okresu pod tytułem *U Halasa* zawiera te oto strofy, świadczące o serdecznej atmosferze wzajemnych spotkań:

U Halasa serdeczny dom,
Tutaj, kto przyjdzie, to wraca.
U Halasa wciąż dzwonek dzwoni.
I wciąż goście walą do Halasa.

Pani Buńka, Halasowa żona,
toć nie gorzej od mojej kawę warzy!
Włosy blond. Twarz jak czeska ikona.
Chodzi Buńce słońce po twarzy.

A goście? Gwarna muzyka
(a Halas jak dmący Tryton):
nie przeliczysz: Przyboś i Wyka,
i Balicki Stanisław Witold;

i Andrzejewski, co tyle
ma sławy nawet pod Tokiem;
i Tuwim, Julianus ille,
co dał mi „Angelologię“.

Cała tu Polska bywała
i nie najgorszej syny
u Halasa, arcypoety
i tłumacza „Balladyny”.¹³

W tym czasie Gałczyński pisze dla krakowskiej gazety „Przekrój” obszerny wierszowany felieton pt. *Czechosłowacja*, w którym dominuje obraz słonecznej ziemi i dobrych przyjaciół:

[...] Jak obrázková knížka, ó nejdražší přátelé z Prahy,
je vaše země, jí zpívám kantátu svou jako chorál,
vzpomínám na vaši lásku, dívám se na všechny
snímky,
a splétám spolu dvě slova: Sluneční
Československo. [...] ¹⁴

Swe wrażenia z pobytu w Pradze w 1949 roku opisał również w dodatku do sprawozdania zaadresowanym do tygodnika „Przekrój” pt. *Pocztą z Pragi*. [...]:

Drogi Redaktorze! Nie zdaje Pan sobie sprawy, jak tu bardzo jestem zajęty, wizytujący i recytujący. I dlatego moja pierwsza Poczta z Pragi jest nieco krótka. [...] Ale, przecież, jak rzekł Jan z Czarnolasu: „Zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje.“ Pański Konstanty.

P. S. Piszę tylko ... „Konstanty“, bo pod takim prostym tytułem *Lidove Noviny* dały notatkę w dzień naszego przyjazdu.”¹⁵

W spuściźnie Františka Halasa zachowała się również fotografia Gałczyńskiego z tego czasu z datą: Praga 16. 01. 49 i dedykacją dla Halasa i jego żony: „Franciszkowi Halasowi & Buńce Halasowej na serdeczną pamiątkę. Mít dětské srdce - to je to! Mít dětské srdce. K.I. Gałczyński”. Po śmierci Halasa w październiku 49 roku Gałczyński napisał „świeckie oratorium”, części którego przytaczamy:

27 października umarłeś,
w wietrzną burzę.
A my samolotem przez burzę,
przez tęczę i burzę,
W sklepach, na ziemi, 5 listopada pokazywały się już
pierwsze zabawki gwiazdkowe. [...]

Kiedy poeta umiera,
ptaszki spadają z gałęzi,
Kiedy poeta umiera,
szłocha lud.
Płaczą robotnicy tekstylni.
Woda w Wełtawie nie płynie.
Bo ten, co wiersz tkał – Halas,
obalił się jak świeca przy fortepianie.
Ciemno.
Nie widać nut. [...]

Jeszcze w lecie byłem u ciebie.
Słuchaliśmy muzyki Janaczka.
Jarzyłeś się jak wiele świec. A teraz nie wiem,
gdzie tu skryć się, żeby głośno zapłakać.

Wypadłeś z szyn.
Tylko wiersze twe zostały nam teraz.
Ale poezja to piękny czyn.
Poezja nie umiera.

Kiedy poeta umiera,
źródła wysychają.
Kiedy poeta umiera,
dzieci krzyczą przez sen. [...]

Umarł Halas. Ale my jak nuty w jego nutach.
I te nuty wciąż z nami są.
Halas, gwiazda z tej konstelacji, co Aragon,
Erenburg, Pablo Picasso, Pablo Neruda. [...]

Ze wspomnień czeskich przyjaciół K. I. Gałczyńskiego

Praskie wrażenia i przeżycia Gałczyńskiego były inspiracją dla wielu wierszy, np. słynny wiersz dedykowany Franciszkowi Szeborowi, pt. *Na Karlovym Moście*; wiersze te są dowodem nie tylko zachwyty nad miastem, lecz także nad czeską kulturą

Na Karlovym Moście
Drowi Franciszkowi Szeborowi
Praha, w lutym 1949 r.

Dość lat po świecie chodzę

i widziałem różności,
ale nie ma jak w Pradze
na Karlovym Moście.

Figury mostu strzegą,
rzeźby wrzeszczący barok.
Słońce świeci. Wiatr słońcem
potrąca jak gitarą;

(tylko na loki twoje
kształty tych rzeźb zamienię;
a gitarę na słońce;
a struny na promienie).

A nad rzeźbami chmury,
a w dole, złotawa,
zamyślona jak żona,
Smetanowa Wełtawa.

Kiedys, w tym samym miejscu,
stał tutaj Most Judyty,
chadzał tędy Petrarka
i Dante znamienity,

a teraz chłopczyk mostem
śpieszy, dodaje kroku;
on niesie kufel z piwem
pod rzeźbami baroku;

za chłopczykiem murarze
i starcy uśmiechnięci,
żołnierze i malarze,
robotnicy, poeci.

Bo na Moście Karlovym,
bo na Karlovym Moście
noc niewoli przepłoszył
mocny wichur wołności.

A mnie się serce śmieje,
ot, z radości bym płakał,
bo nie wiem, co piękniejsze:
oczy twoje czy Praga.

Więc trzy flagi, jak dziecko,
tulę do ust, jak cacko:
polską i radziecką,
i czechosłowacką.¹⁶

K. I. Gałczyńskiego, oprócz głębokiej przyjaźni z F. Halasem, łączyły z miastem także wspólne przeżycia, a później także przyjaźnie z innymi naszymi przednimi artystami, przede wszystkim z Vítězslavem Nezvalem, który był mu na pewno bliski dzięki swemu imaginarnemu widzeniu rzeczywistości i podejściu do życia.

Bardzo intensywne wspólne przeżycia powojenne wspomina również ówczesny przyjaciel Halasa Vilém Závada:

Na jednej z naszych pierwszych delegacji pisarzy do Polski był obecny również František Halas.[...] W czasie odwiedzin spotkał się znów po latach ze swoimi starymi przyjaciółmi Tuwimem i Iwaszkiewiczem, poznał również wielu innych poetów. A ci z kolei, przyjeżdżając do Pragi, odwiedzali z natury rzeczy Halasa, bo czuli się tam, jak do siebie. Przychodził do niego również Konstanty Ildefons Gałczyński. Przyjeżdżał do nas leczyc

swe chore serce, przyjeżdżał też do swej matki, która jest pochowana na Olszanach. [...] Był przyjmowany tak, jak może być przyjęty jedynie wielki poeta: bez wystawności, lecz z otwartym sercem. Takie przyjęcie podobało się i jemu. Czuł się u nas jak w domu. A jeszcze bardziej jak w domu czuł się w kręgu przyjaciół u Františka Halasa. [...] Kilka miesięcy później František Halas umarł. Ustawialiśmy się na Kunštácie za jego trumną w orszaku żałobnym, gdy nagle między nami, jak grom z jasnego nieba, pojawił się Konstanty Ildefons Gałczyński. Przyjechał z Warszawy, by towarzyszyć swemu przyjacielowi w ostatniej drodze, jak by to było oczywiste. Przyjeliśmy go do swego kręgu i stał się nam jeszcze droższy.¹⁷

Z czeskich przyjaciół Gałczyńskiego wspomina również Václav Dobiáš (1909–1978) kompozytor i pedagog:

Było to w lecie roku 1949. Polski poeta zwrócił się do mnie z prośbą o współpracę. Jego zaufanie sprawiło mi wielką przyjemność. [...] Dość szybko w morawskim miasteczku Kunštát doszło do bliskiego spotkania. Gałczyński nad trumną naszego przyjaciela Františka Halasa czytał swoje epitafium wzruszającym, poetyckim głosem. W roku 1950 spotkaliśmy się po raz ostatni. Miało to miejsce w jego ukochanej Warszawie na zjeździe obrońców pokoju. [...] Gałczyński był cichy, zamyślony, pełen życzliwości i smutku. Taki pozostał w mej pamięci.¹⁸

František Branislav (1900–1968), poeta, twórca wierszy dla dzieci, autor tomiku *Pozdrowienie dla Polski*, z którego pochodzi wiersz *Warszawa* zadedykowany K. I. Gałczyńskiemu, we wspomnieniach o swym polskim przyjacielu napisał:

K. I. Gałczyński lubił naturę, muzykę, sztuki plastyczne. Jego poezja jest tego najlepszym przykładem. [...] A jak kochał nasz kraj, tak żarliwie! Interesował się bardzo Karlem Hynkem Máchą. Dlatego dałem mu na pamiątkę piękne wydanie utworu *Máj Máchy* z ilustracjami Mikuláša Aleša [...] Odwiedziłem Gałczyńskiego w Poděbradach, gdzie się leczył. Wtedy po raz pierwszy uświadomiłem sobie smutno, że jego choroba serca jest poważna. Na jego twarzy pojawił się cień cierpienia. Człowiek chciał przywołać wszystkie źródła lecznicze w naszym kraju, by przywróciły mu zdrowie. Smutna wiadomość o jego śmierci w roku 1953 dotknęła nas boleśnie. Gdy później, po trzech latach przyjechałem do Warszawy wspomnienie Gałczyńskiego bardzo mnie niepokoiło. Poszedłem na jego grób. Pozostawiłem tam kwiaty i łzy. Ciągle jednak słyszę pieszczotliwą mowę poety, głos polskiej mowy.¹⁹

Jan Slaviček (1900–1970), czeski malarz, autor pejzaży czeskich i Pragi, również spotkał się z K. I. Gałczyńskim:

Jednego jesienno-późnego popołudnia czterdziestego dziewiątego roku zadzwonił do mojego atelier na Hradczanach przyjaciel Nezval i przyprowadził ze sobą polskiego poetę Gałczyńskiego. [...] Spotkanie z nim zrobiło na mnie od pierwszej chwili wielkie wrażenie [...] Opowiadał o swoim życiu, o swej pracy i o swoim kraju. [...] Jak myśmy się wtedy dobrze rozumieli. [...] Gałczyński umarł. Ludzkie życie jest tak krótkie, czas płynie szybko, jak woda, a z nim bezpowrotnie odchodzi tak wiele. Vítězslav Nezval też już nie przychodzi. A przecież widzę do dziś tych dwóch wielkich poetów przed sobą, jak żywych, spoglądamy na rozświetlającą się przed nami Pragę. [...] ²⁰

Przyjaźń czeskich artystów z Gałczyńskim nie była wtedy na pewno przyjaźnią realizującą tylko umowę o powojennych wzajemnych stosunkach kulturalnych między oboma krajami, lecz prawdziwą przyjaźnią osobowości, które uświadamiały sobie konieczność obustronnej wzbogacającej współpracy, która byłaby źródłem trwałych inicjatyw i przynosiła konkretne wyniki. We współpracy dominowało pragnienie wzajemnego poznania i wprowadzania do własnego środowiska tego, co najlepsze z kultury spokrewnionego kraju. Do położonych wtedy podwalin nawiązywały dalsze generacje, a wzajemna współpraca jest z powodzeniem kontynuowana również współcześnie.

K. I. Gałczyński i jego teksty dramatyczne w czeskim środowisku lat 60-tych XX wieku

Lata 60-te minionego stulecia w czeskim społeczeństwie ocenia się jako lata nadziei połączonej z polityczną swobodą: mówiono wtedy o możliwości stworzenia społeczeństwa socjalistycznego z ludzką twarzą. Ingerencja wojskowa 21. sierpnia 1968 roku zniszczyła wszystkie wyobrażenia o tym, że w zreformowanym społeczeństwie socjalistycznym możliwe jest wprowadzenie wysoce humanitarnych ideałów, mogących ziszczyć ludzkie marzenia o wolności i sprawiedliwości. Użycie siły

zakończyło okres odnowionego zainteresowania czeskich ludzi wydarzeniami w ich kraju oraz woli zaangażowania obywatelskiego. To właśnie w okresie przed przełomem, w przysłowiowych już dziś latach sześćdziesiątych, w czeskim środowisku doszły do głosu wiersze K. I. Gałczyńskiego, przede wszystkim jego mistrzowskie teksty skeczów (minigrotetek) najmniejszego teatryka świata o nazwie „Zielona Gęś”.

Część z nich stała się tekstami teatralnymi tzw. małych teatryków, powstających od drugiej połowy lat 50-tych, nie tylko w Pradze, lecz także m.in. także w Ołomuńcu (np. kabaret SKUMAFKA, ZÁPALKKA, RADIONKAbaret).²¹ Teatry te nawiązywały do czeskiej tradycji „Teatru Wyzwolonego” (Osvobozeného divadla) z Jiřím Voskovcem i Janem Werichem, których gra teatralna *Vest Pocet Revue* ma szczególnie dużo wspólnego z najmniejszym teatrykiem świata Gałczyńskiego, lecz korzystały także z innych źródeł, do których należała również twórczość K. I. Gałczyńskiego. Niektóre z jego ponadczasowych tematów przeżywały swój wyraźny renesans, gdy – w bardzo udanych czeskich tłumaczeniach – zabrzmiały z ust młodych aktorów-amatorów. Możemy, więc skonstatować, że twórczość kabaretowa Gałczyńskiego, która stanowi wyraz jego świadomego nawiązania do rodzinnej polskiej tradycji, „Zielonego Balonika” Tadeusza Boya-Żeleńskiego, stała się w środowisku czeskim inspiracją do tworzenia i rozwoju tego typu twórczości teatralnej.

W latach 60-tych społeczeństwo czeskie przeżywa przejściowe i tymczasowe uwolnienie od cenzury ideologicznej: możemy stwierdzić, że okres ten sprzyja również tradycji „Teatru Wyzwolonego” (Osvobozeného divadla), mimo tego, że jedna z głównych osobowości, Jiří Voskovec, który w tym czasie żył na emigracji, a Jan Werich dlatego długi czas nie należał od strony władz oficjalnych do ulubionych i godnych zaufania artystów. W tych jednak bardziej sprzyjających warunkach znalazło się również miejsce na twórczość Gałczyńskiego, możemy więc stwierdzić, że właśnie ona miała swój ważny udział w zachowaniu tak potrzebnej ciągłości między czeską twórczością teatralną okresu międzywojennego i nową powojenną. Ta druga jest kontynuowana po dziś dzień przez kolejną generację czeskich kabaretów, w tekstach Jiřiho Suchého i Jiřiho Šlitra oraz ich teatryku SEMAFOR („siedem małych form”).²²

Zakończenie

Dzieło Konstanty Ildefonsa Gałczyńskiego jest obecne w czeskiej kulturze dzięki dużej liczbie tekstów poetyckich przetłumaczonych na język czeski, jest też częścią prywatnych wspomnień grona współczesnych Gałczyńskiemu ludzi, których świadectwa są dowodem ich przyjaźni z tą wyjątkową osobowością polskiej literatury XX wieku. Był dla nich człowiekiem najbliższym, był jednym z nich. Możemy, więc nasze uwagi o miejscu K. I. Gałczyńskiego w środowisku czeskim podsumować słowami Jana Pilařa, że Gałczyński wszedł na zawsze „do orkiestry światowych poetów-modernistów, którzy mają prawo domicylu za okrągłym stołem czeskiej poezji.”²³

Przypisy

¹ [w:] Posłowie do tomu wierszy K. I. Gałczyńskiego, *Divoké víno*, SNKLHU Praha 1957, s. 197. Do tej pory przełożono wiersze i teksty teatralne Gałczyńskiego w ramach antologii lub wyboru wierszy, które wydał Jan Pilař, np. *Nová polská poesie. Antologie*. Československý spisovatel Praha 1952. Zaprezentowano tutaj 10 wierszy Gałczyńskiego; w większości przełożone przez Jana Pilařa, dwa – *Dithyramb na oslavu míru i Dikůvzdání* – przełożył Erich Sojka. Por.: Gałczyński Konstanty Ildefons, *Divoké víno*. 1957; *Niobé*. 1960; *Začarovaná drožka*. 1963; *Noc zázraků*. 1964. *Zelená husa*. 1965. *Prstem otáčíš planety*. 1973. *Sedmé nebe*. 1980

² Grupa Artystyczna „Dziewięćsił” (Umělecký svaz Devětsil) został założony 5. października 1920 roku, jego powstanie zainicjował pisarz Vladislav Vančura (1891–1942), który był również jego pierwszym przewodniczącym; członkami byli m.in.: malarz Adolf Hoffmeister (1902–1973), poeta Jaroslav Seifert (1901–1986), Karel Teige (1900–1951) – teoretyk grupy, reżyser Jindřich Honzl (1894–1953) i in.; od r. 1922 również Vítězslav Nezval, Jiří Wolker (1900–1924) i Antonín Matěj Píša (1902–1966); nazwę grupy zaproponowali bracia Josef (1887–1945) i Karel (1890–1938) Čapkové, od nazwy rośliny – dziewięćsił, którego czerwone lub białe kwiaty pojawiają się wczesną wiosną, jeszcze przed liśćmi. W r. 1922 członkowie „Dziewięćsiła” wydali „Zbiór rewolucyjny Dziewięćsił” (Revoluční sborník Devětsil) czyli pierwszy tom edycji „Devětsil” (red. J. Seifert, K. Teige). W r.

1924 uznano oficiálně istnienie Brneńskiego „Dziewięcisiła”, na zebraniu założycielskim byli obecni Jaroslav Seifert, František Halas, Bedřich Václavek (1897–1943) – pierwszy przewodniczący tego związku artystycznego. Por. *Poetismus*. Zebraли i napisali końcowe studium, Květoslav Chvatík i Zdeněk Pešat. Wydawnictwo Odeon Praha w r. 1967. Por. też: Vlašín, Š. i in.: *Slovník literárních směrů a skupin*. Praha 1977.

³ Cytat: Pilař, Jan, *Má cesta za polskou poezií*, Praha 1981, s. 416.

⁴ Nezval, V., *Z mého života*, Praha 1959, s. 226.

⁵ Vilém Závada [w:] Konstanty Ildefons Gałczyński, *Začarovaná drožka*, Praha 1963, s. 133.

⁶ Bartoš, Otakar, *Na prahu druhého tisíciletí. Náčrt vývoje československo-polských kulturních vztahů*. Praha 1985, s. 21–22. Konstanty Ildefons Gałczyński, *Pocšta z Pragi – Z wizytą u Franciszka Halasa* 18 stycznia 1949. „Przekrój”, styczeń 1949 r.

⁷ Ibid.

⁸ Ibid.

⁹ „Rudé právo” 9. ledna 1949, Kulturní kronika.

¹⁰ Pilař, Jan, *Má cesta za polskou poezií*, s. 62 – oraz ze zbioru tłumaczeń Konstanty Ildefons Gałczyński, *Začarovaná drožka*, s. 83 wiersz pt. *Miluji ...* Por. także K. I. Gałczyński, *Wiersze*. Czytelnik 1956, s. 338.

Miluji slavičí hvizd
i májovou noc, krásnou jak žádná,
i nebe nad tou nocí, takové hvězdné a veselé
jak „Dětská symfonie“ Haydna.

Ještě víc miluji varšavský sníh
spící na střechách něžně,
tvé bělostné šaty, tvé bílé korále,
prostřed všechny ty drobnůstky sněžné.

Ale nejvíce miluji v Praze kukačku onu,
co v létě kuká nad olšanským hrobem mé matky,
a měsíc vandrující uličkou uprostřed domů
kterou kdysi Chopin utikal zpátky.

¹¹ Ibid., s. 64.

¹² Konstanty Ildefons Gałczyński, *Pocšta z Pragi – Z wizytą u Franciszka Halasa* 18. stycznia 1949. „Przekrój”, styczeń 1949 r.

¹³ Pilař, Jan, *Má cesta za polskou poezií*, s. 65–66. Owa atmosfera została odtworzona także w wersji czeskiej wiersza pt. *U Halase*:

U Halase je srdečný dům.
Každý se do něj vrací zase.
U Halase stále zvoní zvonek.
Stále jsou hosté u Halase.

Paní Buňka, Halasova žena,
horší než já kávu nevaří!
Blondýnka. Jako česká ikona.
Slunce chodí Buňce po tváři.

A hosté? Nás se to týká,
(Halas jako troubící Tritón):
nemýlíš se: Przyboś a Wyka
i Balicki Stanislaw Witold;

a Andrzejewski, co čile
se proslavil už i v Tokiu;
a Tuwim, Julianus ille,
jenž mi dal Angelologii.

Celé Polsko tu bývalo,
ne horší jeho syni,
u Halase, arcipoety,
překladaatele Balladyny.

Por. také K. I. Gałczyński, *Wybór poezji*. Biblioteka Narodowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, oprac. Marta Wyka, Wrocław 1983. S. 197–198: pierwodruk: „Dziennik literacki“ 1949, nr 10

¹⁴ Pilař, Jan, *Má cesta za polskou poezií*, s. 66–68. Przytaczamy tylko krótki fragment tego obszernego felietonu w tłumaczeniu J. Pilařa.

¹⁵ Tři pražské návštěvy K. I. Gałczyńského. [w:] Pilař, Jan, *Má cesta za polskou poezií*, s.58 itd.; fragmenty wiersza Na śmierć Halasa [w:] K. I. Gałczyński, *Wybór poezji*. Biblioteka Narodowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, oprac. Marta Wyka, Wrocław 1983. S. 206–208.

¹⁶ K. I. Gałczyński, *Wiersze*. Czytelnik 1956, s. 336 – 337: Na Karlovym Moście. Tłumaczenie czeskie wiersza Gałczyńskiego *Na Karlovym Moście* pochodzi od Jana Pilařa z tomu *Začarovaná drožka*, Praha 1963, s. 81:

Na Karlově mostě:

Dost let už světem chodím
viděl jsem mnohý skvost,
co je to proti Praze,
která má Karlův most!

Hlídkují na něm sochy
a barokem se dmou.
Na slunce drnká vítr
jak na kytaru mou;

(tu kytaru a sochy
já věru směnil bych
jen za paprsky slunce
a kadeř vlasů tvých).

Nad sochami jdou mraky
a dole pod námi
zlátne jak vážná žena
Vltava Smetany.

Kdysi tu na tom mostě
stával most Juditin,
Petrarka tudy chodil
Dante a jeho stín,

a nyní chlapec přes most
přidává do kroku;
nese si basu piva
susoším baroku;

za chlapcem rozesmátí
starci i zedníci,
vojáci, natěrači,
dělníci, básníci.

Vždyť na Karlově mostě,
jenž shlíží do vody,
německé noci zahnal
severák svobody.

A mé srdce se směje,
až plakal bych, má drahá,
a nevím, co je hezcí:
tvé oči nebo Praha.

Tři vlajky tisknu k ústům
jak dítě hračku svou:
tu sovětskou a polskou
a československou.

¹⁷ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Začarovaná drožka*, Praha 1963, s. 133.; Závada, Vilém, *Krajina a lidé mého srdce*, oddíl Vzpomínky. Ostrava 1975, s. 194. Por. také nowszą literaturę o Halasie: Kundera, Ludvík, *František Halas O životě a díle* (1947–1999). Spisy L. K. sv. X. Wydawnictwo Atlantis Brno 1999.

¹⁸ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Začarovaná drožka*, s. 132.

¹⁹ Ibid., s. 132.

²⁰ Ibid., s. 132–133.

²¹ Przypomnijmy np. kabaret SKUMAFKA, ZÁPALKKA, RADIONKAbaret i in. Por.: Lazorčáková, Taťána, *Čas malých divadel*. Olomouc 1996. Do tej pory ani czescy historycy teatru, ani historycy literatury nie poświęcili należytej uwagi szczegółowym analizom adaptacji tekstów Gałczyńskiego w czeskich wersjach, dlatego też wydaje się potrzebne zbadanie tej dziedziny, przy współpracy świadków wydarzeń tego okresu, przynajmniej w formie prac seminaryjnych studentów kierunków filologii czeskiej i polskiej.

²² „Semafor” (SEdm MAłych FOrem) został założony w r. 1959 przez duet: Jiří Šlitr i Jiří Suchý; założyciele nawiązali do tradycji Jiřího Voskovca i Jana Wericha. Później z teatrem Semafor współpracowali: Miroslav Horníček (1918–2003), Josef Dvořák, Luděk Sobota, Miloslav Šimek i Jiří Grossmann (1941–1971) itd. Por. także: Ježek, Vlastimil, Tichý, Zdeněk, Stano, Tono, Šest z šedesátých. Praha 2003.

²³ Konstanty Ildefons Gałczyński, *Divoké víno*. Praha 1957; postłowie J. Pilař – *Básník polyfonik*, s. 195.